



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI. EKONOMICZNY

Teatr „ODEON”



Program od środy 8-go do wtorku 14-go Października.

Ostatnie przedśmiertne i nieśmiertelne dzieło **TOLSTOJA**

OJCIEC SERGIJUSZ

Dramat w 7 aktach z prologiem i epilogiem wytwórni JERMOLIEWA
w wykonaniu najlepszych artystów TEATRU STANISŁAWSKIEGO w MOSKWE
pod kierunkiem reżysera J. PROTANOWA.

W roli księcia Kasackiego (Ojca Sergjusza) **I. MOŻUCHIN**
W roli hrabianki Korotkow, kochanki Mikołaja I-go **G. LISENKO.**

3 przedstawienia dziennie: o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem.
Bilety można nabywać wcześniej — gdyż wszystkie krzesła numerowane.

Dla dzieci wejście wzbronione.

Z powodu nadzwyczajnych trudności i olbrzymich kosztów wykonanych na sprowadzenie obrazu „Ojciec Sergjusz” — Ceny miejsc na ten obraz unormowano jak następuje:

| | | | |
|---------------------------|-------|-----------|-------|
| Krzeseło parterowe . . . | 1-3 | rzędu mk. | 3,00. |
| „ „ „ . . . | 4-6 | „ „ | 3,50. |
| „ „ „ . . . | 7-12 | „ „ | 4,00. |
| „ „ „ . . . | 13-18 | „ „ | 4,50. |
| „ w loży parterowej . . . | „ | „ | 5,-. |
| „ balkonowej . . . | „ | „ | 6,-. |
| Galerja . . . | „ | „ | 2,50. |

Bilety ulgowe i „Passerpartout” (prócz urzędowych i prasowych) na obraz ten nie ważne.

Z poważaniem **T-wo Kinematograficzne „SFINKS” w WARSZAWIE.**

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa

ODDZIAŁ w CZĘSTOCHOWIE

zawiadamia, że kupuje pieniądze zagraniczne według kursu Centrali Dewiz, za potrąceniem 20/00 (dwa od tysiąca) prowizji, a ruble carskie według kursu giełdy warszawskiej.

Potrzebny zaraz kierownik biura handlowego przy Magistracie m. Częstochowy. (Warunki zależne od umowy. Oferty składać do 10 b. m.

Do walki!

W chwili, gdy widmo groźnego przesilenia na tle braku żywności i węgla z każdym dniem przybiera coraz realniejszą kształt, w chwili, gdy myśl o zbliżającej się krytycznej porze zimowej dreszczem niepokoju napelnia wszystkie nieporażone w bagnie ostającego sobkostwa, serca — nakazem sumienia dla każdego obywatela, szczerze o dobro narodu dbającego, winno być wzięcie udziału w decydującej walce, którą musimy stoczyć dla zabezpieczenia spokoju i ładu z wewnątrzniemi wrogami Polski, rujnującymi od podstaw niezależność ekonomiczną kraju.

Bohaterski żołnierz polski krew serdeczną leje w rubieży Polski, boscho dzi, głodem handluje, rząd nie popierany należycie przez społeczeństwo, nie ma dość sił, aby obrońcom granic ojczyzny ciepłą odzież na zimę zapewnić! Czy słyszyście, wy, gotowi przy każdej sposobności lać rozczulenia i powodu pełnych poświęcenia czynów żołnierza polskiego! Czy słyszyście, że gdy żołnierz polski w okopach niedojada i marzni, wystawiony na pociski wroga, u nas, w kraju szaleje dzika sarabanda paskarstwa, złodziejstwa i łapownictwa, setki tysięcy bezrobotnych daremnie wyglądają pracy owocnej? Czy wiecie, czym się stać może nadchodząca zima, jeżeli niezadługo nie nastąpi zmiana na lepsze?

Zaiste, cudów waleczności dokazuje żołnierz polski, ale i cudów cierpliwości! Zaiste, cudów cierpliwości dokazuje i chleba powszedniego pozbawione! I tych i tamtych tylko wielka serdeczność miłości ojczyzny trzyma dotąd w karbach.

Nie przeciągajcie struny, albowiem cierpliwość ludzka nie jest bezgraniczna! I gdy przyjdą dni mroźne i głodne, dni próby ostatecznej, rozpacz wybuchnąć może, jak płomień i spopielić

wszystkie nasze nadzieje i wszystkie nadludzkie wysiłki dotychczasowe.

Czas ostatni. Do walki z niebezpieczeństwem! Do walki ze wszystkim, co niepodległość Polski podważa! Ręka w rękę z rządem, który poparcia narodu wygląda, na poparcie narodu liczy. Napełnić pusty skarb państwa, przyzwać i nakarmić armię, dać chleb i pracę bezrobotnym corychlej — oto nasze zadania najważniejsze, oto nasza walka o zachowanie niepodległości. Na taki wysiłek zdobyć się musimy, taką pracę musimy wykonać, a wziąć się do niej niezwłocznie. Zada nie to nie przekracza sił narodu, byle skoordynować wszystkie wysiłki, w jedno ognisko je zestrzelić, do pracy wszystkich pobudzić.

Powaga chwili wymaga od nas już nietylko spełnienia elementarnych obowiązków względem państwa, ale ofiarności i poświęcenia ponad miarę zwykłą. Rosnące z dnia na dzień niebezpieczeństwo wymaga zdwojonego wysiłku i pracy. My musimy odeprzeć straszną groźbę, która nad ojczyznę zawisła, albo nowe nieszczęście jak lawina, spadnie na ziemię naszą druzgocąc z trudem wznoszony gmach państwowości polskiej wydając nas ponownie, zmiażdżonych i bezwładnych w ręce nieubłagane go wroga.

J. Dybowski.

Sanacja stosunków wojskowych.

„Kur Codzienny” donosi z Krakowa. Wyerzystując trudne chwile po przewrocie politycznym w listopadzie r.s. do korpusu oficerskiego polskiego „do

stali się rozmaite osobniki, które korpusowi w ten ujęcie przyniosą i nie posiadają żadnych kwalifikacji do noszenia mundur oficerskiego. Pomijając tych, którzy nie mają dostatecznych kwalifikacji szkolnych, wspomnieć trzeba o takich, którzy mają na sumieniu sprawy nie honorowe z honorem.

W pierwszych chwilach istnienia trudne było się zorientować, teraz jednak tak zastęp oficerski jak i cybywatalstwo istnienie podobnych osobników w armii uważa za chętkowe dla tej armii i domaga się usunięcia tych ludzi przynależących jej wstyd. Dowiadujemy się, że w podobny sposób ujęto tę sprawę min. spraw wojsk. i podjęto szeroką akcję w kierunku gruntownego osuszenia korpusu oficerskiego z tych siemnych elementów, jakie dostały się do niego.

Witając powyższe zarządzanie z jaknajwiększą radością, musimy zauważyć, że władze wojskowe nie będą mogły same podołać temu zadaniu, o ile nie uzyskają jak najmniej szego poparcia ze strony ogółu.

Byłoby rzeczą ze wszelchmiar podaną, by każdy, który wie o jakimkolwiek społeczeństwie nie wahał się donieść o tem kompetentnym esynikiem (w Krakowie D.O.G.), gdyż to tylko może dać pewność, że sanacja przeprowadzona będzie gruntownie.

UCIĘTA RĘKA.

Przekład z włoskiego W. B.

Z urwanyh i ponurhych słów Ranieriego Lambertini wynioskowała, że u szczytu rozpacz gotów przedsięwziąć postanowienie szalone, które na wypadek niepowodzenia doprowadzi go niechybnie do śmierci, ale wyzierała ona z jego oczu i głosu. Nie groził ani sobie, ani drugim, ale całe jego jestestwo wyrażało groźbę kracową. Była ograniczoną i prostoduszną istotą, rozpacz jednak władła językiem dla wszystkich zrozumiałym, to też i ona zrozumiała. Nie potrafiła go, nie błagała by się uspokoił, lecz w skrytości ducha obmyślała plan nawiązy, z pomocą którego chciała go wywabić śmierci. W tym celu, nie chcąc by się wydał z hotelu, powiedziała mu, że usiłowała dowiedzieć się w tym dniu nastąpi obłędziny.

Potrząsną głową, lecz wychylił się tej nadziei, że kobieta przyniesie mu wiadomość o przedłużeniu terminu, dopóki bowiem trwa życie i czas do działania, dopóty istnieje i nadzieja. Wysłał, on zaś pozostał zamknięty w swym pokoju, pisząc listy bezładne do swego stryja, do Roberta Alimeny, do Racheli Cabib. W rzeczywistości było to listy pożegnalne, wyczuwał rozpaczą się nad sobą skrzydła śmierci.

Dzieło Marcusa Henner, niekiedy jego garbusa zdawało się wypełnione. Robert Alimena wygnanie z kraju, zdala od swej ojczyzny, zagrożony hańbiącym zasądzeniem, Racheli Cabib wydatna na zawsze życia i miłości, a on, Ranieri Lambertini, doprowadzony do zamiaru samobójstwa.

Otrzymał był ogólnikową odpowiedź na telegram wysłany do Roberta Alimeny, w pierwszym porywie radości po odnalezieniu Racheli Cabib i nie miał pojęcia, że jego najcięższy przyjaciel znajduje się w identycznym położeniu, zaplątany w walkę śmiertelną, z powodu miłości fantastycznej i nieszcześliwej z Marcusem Henner, który zadzierzgnął był węzeł związworga istnieć.

Ranieri Lambertini kończył pisanie pożegnalnych listów, gdy pojawiła się znów Róża z wielkiem zakłopotaniem na twarzy.

Powstał i odczuwał się do niej z drżeniem nieopisanym w głosie.

— Już po wszystkim, — wszak tak?
 — Nie, nie jeszcze.
 — Mów prawdę! — krzyknął zwozdiz się przez litość.
 — Nie zwodzę pana, Racheli nie jest jeszcze zakonnicą.
 — To wiedziałem, — rzekł boleśnie. Brakowało piętnaście dni, dziesięć dni temu. Obecnie pozostało tylko sześć.
 — Nie, nie panie, — mówiła Róża, trzęsąc głową. — Ona nie złoży ślu-

bów za sześć dni.
 — Jaktó, czyż nie był wyznaczony termin nieodwołalny? — pytał gorączkowo.
 — Tak, był wyznaczony, ale podobno zastój przedłużony.
 — Podobno, nie jesteś tego pewna?
 — Jestem pewną.
 — Kto ci to powiedział? Racheli?
 — Nie, nie Racheli, nie widziałam jej.
 — Kto zatem?
 — Powiedziała mi to matka przełożona.
 — Widziałas matkę przełożoną?
 — Tak jest.
 — I na prawdę powiedziała ci, że obłędziny nie odbędą się za sześć dni?
 — Tak naprawdę to powiedziała.
 Oznajmiał jej, że dnia tego chciałam się wypowiedzieć i przyjąć Komunię świętą, aby połączyć się w Bogu z moją panią, i że pragnę koniecznie jeżeli to możliwe, być obecna na Mszy św. podczas obłędziny. Odpowiedziała mi: córko moja musisz jeszcze trochę poczekać.
 — Dlaczego? — pytał Ranieri Lambertini, którego dusza krzepiała się nadzieją.
 — Jedna z dwóch nowicjuszek umarła.
 — Były dwie?
 — Tak, była jeszcze druga biedaczka, przybyła nieco wcześniej od mojej ukochanej pani. Była jeszcze młoda, ale dotknięta chorobą serca, w no cy miewała często bolesne ataki dusz-

ności, a panna Racheli, której celą była tuż obok, doglądała ją, ratowała, właśnie zeszłej nocy tamta nowicjuszka skończyła życie w objęciach mojej pani.
 — A potem? — pytał Ranieri.
 — Potem, — ciągnęła dalej Róża moja panią znalazła się wśród nocy z trupem w ramionach. Zdaje mi się, że owej nocy, musiała tamta nowicjuszka przed śmiercią, powierzyć jej jakąś straszną tajemnicę. Dosyć, że panna Racheli wstrząsnęła się tem okropnie.
 — Mów dalej, mów.
 Róża zamilkła opuszczając głowę.
 — Czemu nie mówisz?
 — Panna Racheli jest trochę słaba, — rzekła po cichu.
 — Słaba?
 — Tak, trochę.
 — Nie widziałas jej?
 — Nie.
 — Dlaczego nie widziałas? Nie kochasz jej? Nie starałaś się jej zobaczyć?
 — Staralam się, prosiłam, ale nie pozwolono mi, panna Racheli jest w swojej celi, a wchodzić tam nie wolno jeśli się nie jest zakonnicą lub służebną klasztorną.
 — Ale co jej jest?
 — Zdaje się, że ma gorączkę, jak mi mówiono.
 — Gorączkę? jaką gorączkę?
 — Nie wiem proszę pana. Powiedziano mi gorączkę i koniec. Może ma gorączkę ze strachu.
 — Jakże mogła jej nie zobaczyć? może bardzo chora? może umrze?

Teatr „PARYSKI“ ulica Panny Maryi Nr. 19.

Program od Poniedziałku 6 do Czwartku 9 Października r. b. włącznie.

ACH TEN TRON!

Nad program: OD RZEKI PIAVE DO OSWOBODZONEGO UDINE (zdjęcia z natury)

ANONS: Wróćce demonstrowany będzie drmat wytwórni „Cines“ p. t. „CARNEVALESKA“ z Lidją Borelli w roli głównej.

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec
 ul. Panny Maryi (I Aleja) Nr. 10
 Przyjmuje codz. od 8-11 i 2-7 w.

OGŁOSZENIE.
 Wobec likwidowania szkółek drzew owocowych Magistrat niniejszym ogłasza, iż z dniem 15 października r. b. przystępuje do ich rozprzedaży.
 Zakupione drzewka winny być usunięte do dnia 1 stycznia 1920 roku.
 Drzewka są nieetykietowane, niewątpliwie odmian handlowych różnego wieku wzrostu, stoja w linjach i mogą być zakupione w całości, linjami, lub pojedynczymi sztukami.
 Szkółki można oglądać codziennie od godziny 8 rano do 4 po południu przy ulicy Jędrzejki Dąbrowskiego obok Koszar Zawodniczych.
 Pismiennie zaś otęry należą siadać w Magistracie (pokój Nr 8) zakup zaś detalicznie odbywać się będzie wskazywaniem na miejscu w godzinach powyżej wskazanych.
 Posiadane zapasy drzewek są następujące:
 S Z C Z E P Y:
 Grusz — 9734
 Jabłoni — 8748
 Czeresni — 245
 Śliw — 813
 D Z I C Z K I:
 Grusz — 7287
 Jabłoni — 7939
 Czeresni — 2459
 Śliw — 1070
 Częstochowa, dn 23 września r. b.
 p o prezdynta Antoni Januszewski
 Lawnik K. Maliniski.

Berlitz School Method
English Lessons
Leçons de Français
 Zapisy 2 Aleja 36 m. 17.
 Każdy może nauczyć się stenografii przez korespondencję.
Pierwsze Warszawskie
Kursa Stenografii.
 Prof. Ign. Sekulowicz, Warszawa, Żorawia 42
 Prospekty na żądanie darmo i franco.
 Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski.

I-sza Szkoła pisania na maszynach
 U C Z Y
 na 10-ciu najnowszych systemach
 SZUMACHEROWA — Szkoła № 5a m. 5 Front.

Dachówka WIEK
 Azbestowo-Cementowa
 FABRYKI JAN JACK I S-ka
 PRZEDSTAWICIELSTWO
Dom Handlowy Zdzisław Ryłski
 Częstochowa, II Aleja 20, — Telefony № 186 i № 187.

Doktor med.
E. Petrykat
 b. lekarz kliniki Prof. LESSERA
 choroby skórne i weneryczne.
 przybył do Opatowa: nr 4-7 klatka wlewa
 ul. Gen. Dąbrowskiego (Szkoła) 6 I piętro
Zawiadomienie.
 Ogólne zebranie działowców Kooperatywy Pracowników Miejskich i Państwowych odbędzie się w niedzielę dnia 12 Października o godzinie 4-ej po południu w sali szkolnej przy II Alei nr 35.
 Porządek dzienny zwspowiada:
 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Ogólnego Zebrania
 2) Sprawozdanie sklepowe do dnia 1/X 1919 r.
 3) Sprawa uzyskania pożyczki
 4) Sprawa dopełnienia i powiększenia udziałów
 5) Zatwierdzenie budżetu na rok przyszły
 6) Dokonanie liczbby członków Zarządu i wybór zastępców
 7) Wolne wnioski.
 Ze względu na ważność spraw, mających być poruszeniami, Zarząd uprasza pp. udziałowców o jakajniczniejsze i punktualne przybycie. W razie przybycia niedostatecznej ilości członków ogólnie zebranie odbędzie się w godzinę późniejszą i jako zwolane w drugim terminie będzie prawnie mocne, bez względu na ilość obecnych osób.
 ZARZĄD.
 Prosimy o uregulowanie przedpłaty.

Z APROWIZACJI.
 Wydział Apropowizacyjny przy Magistracie m. Częstochowy niniejszym wzywa wszystkich przełożonych i kierowników szkół, instytucji, zakładów dobroczynnych, aby nie później jak do 15 października r. b. przedstawili wykazy ilości posiadanych pieców.
 Powyższe wykazy winny być zaświadczone przez Magistrat, lub przez odnośne władze policyjne po otrzymaniu których zostanie ustalona norma do otrzymania węgla na czas miesięcy zimowych.
 D R Z E W O.
 Wydział Apropowizacyjny przy Magistracie m. Częstochowy komunikuje, że począwszy od dn. 9-go do 31-go października r. b. włącznie można nabywać drzewo w dowolnych gatunkach po 3 pudy na rodzinie.
 Drzewo sprzedawane będzie w kasie przy fabr. Pełtrzew od godz. 8 ej i 1, rano do 1 w południe, na kupony karty rodzinnej Serji 1919 r.

Kupon nr. IX — 1. pud — — — — —
 „ „ „ „ „ X — 2. „ — — — — —
 Cena drzewa wynosi:
 Pniaki rtańce — — — — — 250 pud.
 Sosnowe w szczapach — — — — — 300 pud.
 „ „ „ „ „ rtańce — — — — — 340 pud.
 Dębowe, brzoż. i oisowze w szczap. 3.10 pud.
 „ „ „ „ „ rtańce — — — — — 350 pud.
 Wszelkie reklamacje niewykupionych kwitów w oznaczonym terminie uwzględnione nie będą.
 PREZYDENT
 Antoni Januszewski.

OGŁOSZENIE.
 Ceny na dzierżawę polek pod kartofle na rok 1920 zostają podwyższone do następujących norm:
 1) Na Kucelnie — po Mk 5
 2) przy Elektrowni—Zawodzie lit BCN — po Mk 6
 3) przy Kiedrzyńcu i Białej — „ „ 7
 4) na Zorach—Zawodzie — „ „ 7
 5) Parkitka od Półnicy, za wałem, prawa stroda, prawa od półnicy, po Cielasie i po Białokawim — po Mk 8
 6) Parkitka - po Nagłowskim, Bryndalu za Bartęjskim, przy Parkitce potoczniowa stro na — po Mk 9
 7) Zawodzie przy Elektrowni lit AFCHJK LLMOP — po Mk 10
 8) przy Heinigerze, przy przejeździe na Zaczisc, przy Radomskim — po Mk 10
 9) przy ul. Koszarowej, Mastalerni, za fab Zachsa na Zawodzie i za browarem po Mk 12
 10) przy cegielni Bestermana — po Mk 13
 11) przy Kiedrzyńcu — po Mk 16
 Wyzwanie kwitów dzierżawnych rozpocznie się w Magistracie pokój Nr 8 od dnia 9 września do dnia 15 października r. b. od godziny 9-jej do 1-jej po południu Reflektant zechcą przynosić ze sobą seslisoroczne kwity z opłaconej dzierżawy i mają pierwszeństwo. Po dniu 15-go października polka nieopłacone przez poprzednich dzierżawców zostaną wydzierżawione osobom, które dotychczas z polek nie korzystały.
 Dotychczasowi przywłaściciele polek na Ostatnim Groszu, mają opłacić czynsz za wszystkie lata ubiegłe i rok 1920 w cenie po 50 fen za przęt. Wymiary tych polek i spis posiadaczy takowych są do przejrzienia w Magistracie w pokoju Nr 8.
 W celu uniknięcia nieporozumień w ostatnich dniach wyznaczono terminu uprasza się reflektantów aby opłaty polek oskufeczali możliwie najwcześniej.
 Częstochowa, dnia 20 Września 1919 r.
 P O Prezdynta ANTONI JANUSZEWSKI
 Lawnik K. Maliniski.

DOKTOR
Paweł Broniatowski
 UL. PANNY MARIJ Nr. 21 (II Aleja)
 obok Teatru Paryskiego,
 Choroby weneryczne i skórne.
 Przyjmuje od 9-12 i 4-7 po południu.
 Panie od 12-1 w południu.
Dr. R. Sobański
 CHOROBY OCZY
 powrócił z Moskwy i przyjmuje od 5 i pół-7 w.
 Warszawa, Al. Ujazdowskie 37.
 Kierownik literacki Jan Barylski